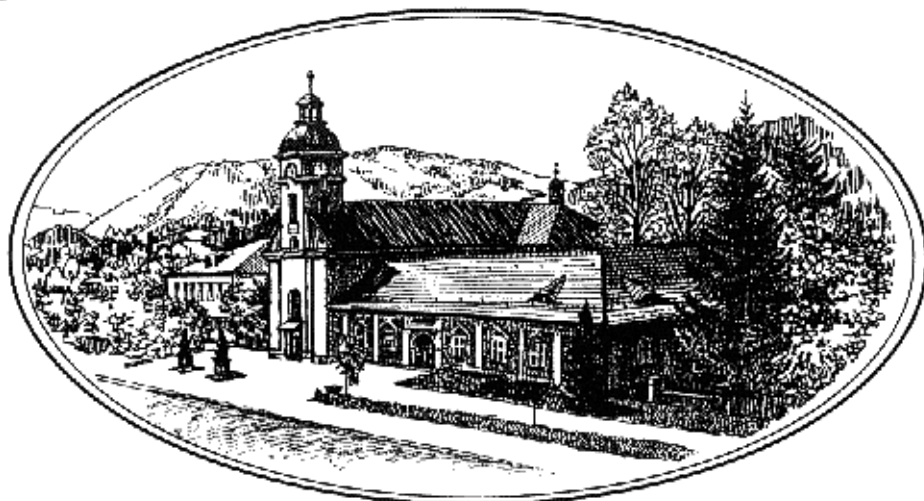


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 13 (825) 28 marca 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

NIEDZIELA PALMOWA MĘKI PAŃSKIEJ

Ponad

Wejherowo – to kolejne miasto na wybrzeżu, które warto zwiedzić. Znajduje się tam zespół budowli określanych mianem „perły architektury sakralnej Polski Północnej”. Mowa o Kalwarii Wejherowskiej, będącej zespołem 26 kaplic ufundowanych przez wojewodę malborskiego Jakuba Wejhera, założyciela Wejherowa. Została zbudowana w latach 1649 - 1655. Jest obok Kalwarii Zebrzydowskiej i Pakoskiej najstarszym sanktuarium Męki Pańskiej w Polsce. Wspólnie z zabudową miejską Wejherowa i zespołem pałacowo - parkowym, tworzy jednolity kompleks o dużych walorach krajobrazowo-przestrzennych. Jest jednym z trzech najwybitniejszych tego rodzaju założeń w Polsce. Fundację rozpoczęto od wytyczenia drózek kalwaryjskich i wyznaczenia miejsc pod budowę kaplic. Niepotwierdzona naukowo informacja głosi, że odległości pomiędzy poszczególnymi kaplicami równe są odległościom poszczególnych etapów męczeńskiej drogi, jaką przebył Chrystus w Jerozolimie (były mierzone krokami). Pod każdą z kaplic znajduje się garść ziemi pochodząca z Jerozolimy. Wzgórzom Kalwarii Wejherowskiej nadano biblijne nazwy: Góra Oliwna, Syjon, Golgota. Opiekę nad Kalwarią sprawują oo. franciszkanie, których do miasta sprowadził sam Jakub Wejher w 1647 r., a funkcję kustosa pełni gwardian tutejszego klasztoru. Kalwaria Wejherowska jest częścią Sanktuarium Pasyjno - Maryjnego. W latach 2006-2008 ten niezwykle zabytek został poddany kompleksowej renowacji.

Choć od śmierci założyciela Kalwarii Wejherowskiej minęło już sporo czasu, dzieło, które pozostawił po sobie trwa i jest dowodem tego, co w jego życiu było wartością ponad wszystkie inne. Rozpoczynający się dziś Wielki Tydzień jest zaproszeniem do pochylecia się nad bardzo ważnym pytaniem: co w moim życiu jest wartością będącą ponad wszystko inne?

Każdy człowiek może decydować o tym, jaką wartość ustawi na tronie w swoim życiu. Dziś, kiedy tak mocno podkreśla się prawa każdego (ale jakoś dziwnie mało lub wcale nie mówi się o obowiązkach i odpowiedzialności), warto podjąć wysiłek zmierzający do znalezienia odpowiedzi na pytanie, kto ze wszystkich osób, które znam jest dla mnie tą będącą na szczycie? Najłatwiej jest odpowiedzieć na to pytanie, gdy człowiek jest zakochany. Wówczas ta osoba staje się kimś o kim się myśli, z kim chce się rozmawiać i być. Wiadomo jednak, że stan zakochania jest podobny do mgły, która po jakimś czasie opada i trudno na czymś takim zbudować coś trwałego, jeśli liczyło się tylko na trwałość uczuć. Chcąc jednak odpowiedzieć sobie, kto jest w

moim życiu ponad innych, wcale nie trzeba przeżywać jakiegoś stanu emocjonalnego, ale w spokoju zastanowić się o kim myślę najczęściej, czyje zdanie jest dla mnie najważniejsze, kto w moim sercu zajmuje szczególne miejsce? Większość ludzi wskaże osoby najbliższe, a więc rodziców, współmałżonka, może dziadków, czy przyjaciela. Jednak rozpoczynający się Wielki Tydzień zwraca naszą uwagę w innym kierunku. Dla nas, czas nadchodzących dni to przede wszystkim zaproszenie, aby się zatrzymać. To zatrzymanie w pędzącym świecie jest bardzo istotne, aby nie przegapić spraw wielkiej wagi. Ktoś, kto nie ma czasu by zwolnić, by się zatrzymać przegapia zbyt wiele ważnych rzeczy i staje się podobny do statku, który osiadł na mieliźnie. Może być najlepiej wyposażony, ale to na nic skoro utkwiał w miejscu. Wokół nas żyje wielu ludzi osadzonych na mieliźnie myślenia i koncentracji na sprawach małej wagi. Dla nich pytanie, które dziś stawiamy nie posiada większego znaczenia, są zbyt zajęci sobą.

Sercem tego najważniejszego tygodnia w roku są trzy dni: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Tutaj zostają one tylko wymienione, ale niosą z sobą tak wielki ocean treści, że warto zadać sobie trud osobistej lektury słowa Bożego, by tam poszukiwać zapisu tych najważniejszych wydarzeń. Dziś podczas liturgii Mszy św. słyszymy opis Męki Pańskiej, opis tego, kim jestem dla Pana i co On sam zrobił dla mnie. Słuchając tych słów odkrywamy, jak małe są nasze słowa wobec Bożych spraw... Warto jednak podejmować ciągle wysiłek ich pogłębiania i poszukiwania tego **co sam Bóg chce mi powiedzieć**. Posłuchajmy jednego zdania: *Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca* (Flp 2, 11). Słowa te odkrywają przede wszystkim wielkość Pana Jezusa, jako Tego, który jest ponad wszystkim. Ta wielkość wymyka się naszym możliwościom poznawczym, daleko bardziej przekracza nasze najsmielsze wyobrażenia! I oto ktoś tak wielki, tak potężny, tak niezłębiony bierze na siebie krzyż moich win. Czy tak wielka miłość, tak wielka ofiara może pozostać bez odpowiedzi? Wielu jej Panu Bogu nie udziela, ale dziś trzeba zapytać, jaka jest moja odpowiedź? Powinna nią być decyzja wyboru osoby Chrystusa, jako tego, który w moim życiu będzie ponad wszystko. Dopiero taka decyzja jest gwarantem wygranej życia tu i w wieczności. Pan Bóg nie oczekuje od nas rzeczy wielkich, ale czeka na decyzję, która pokaże, kto tak naprawdę jest dla mnie najważniejszy. Czy jest tą osobą Chrystus?

ks. Zbigniew Zachorek

Religia a film 37

Dziś na początek o dwóch filmach sensacyjnych, powiązanych ze sobą.

Pierwszy z nich to **Święci z Bostonu** z 1999 r., w reżyserii Troy'a Duffy.

Obdarzeni irlandzkimi korzeniami bracia MacManus to dwóch oryginałów, którzy na co dzień pracują w bostońskiej rzeźni. Mimo, że są wszechstronnie wykształceni (obaj mówią kilkoma językami) ta prosta praca sprawia im wiele przyjemności i w 100 % realizuje ich zawodowe ambicje. Niestety, pewnego pięknego dnia w ich ulubionym barze pojawiają się agresywnie nastawieni przedstawiciele rosyjskiej mafii. Tyle tylko, że tym razem trafiła kosa na kamień... Po wykonaniu pierwszej „roboty” do MacManusów dociera, że Bóg wybrał ich na swoich aniołów, którzy mają zaprowadzić porządek na ulicach miasta. Uzbrojeni w gigantyczny arsenał, wyposażeni w żelazną wolę i determinację, nasi bohaterowie ze słowami modlitwy na ustach biorą się za oczyszczanie Bostonu z wszelkiej maści zbrodniarzy, morderców, gwałcicieli i handlarzy narkotyków. Jak sami mówią "Układ jest prosty - zły człowiek to martwy człowiek". Na ich drodze stają przedstawiciele mafii, bezlitosny morderca o wdzięcznej ksywie Il Duce przypominający trochę Leona Zawodowca i z resztą używający tego samego kodeksu honorowego – „nie zabijam kobiet i dzieci”, genialny agent FBI o homoseksualnych skłonnościach i wielu, wielu złoczyńców. I tak, zaczyna się Armageddon!

Drugi film to **Święci z Bostonu II – Dzień Wszystkich Świętych** w tej samej reżyserii z roku 2009.

Bracia wraz z ojcem ukrywają się w cichych dolinach Irlandii z dala od swego niebezpiecznego, zabójczego życia.. Gdy jednak dowiadują się, że ich ukochany ksiądz został zamordowany przez mafię, ruszają w krwawą krucjatę, by wymierzyć sprawiedliwość. Z nowym towarzyszem broni oraz agentką FBI na karku... Święci znów ruszają do akcji!

Kolejne filmy są z gatunku science-fiction.

Dzień Apokalipsy z 2010 roku w reżyserii Jones'a Justin'a.

„Nie możemy zrobić nic, aby temu zapobiec. Niech Bóg Was błogosławi.” – tymi słowami kończy swoje przemówienie do narodu prezydent USA. W kierunku Ziemi podąża z zawrotną prędkością ogromna kometa. Kiedy uderzy w powierzchnię błękitnej planety, będzie to równoznaczne z końcem świata. Politycy i wojskowi są bezradni. Za kilka dni rasa ludzka przestanie istnieć. Jednak kilkoro młodych naukowców podejmuje desperacką próbę ocalenia planety. Rozpoczyna się wyścig z czasem...

Pojutrze z 2004 roku w reżyserii Rolanda Emmericha. Klimatolog Jack Hall jest przekonany, że na skutek globalnego ocieplenia Ziemi grozi nowa epoka lodowcowa, która nadejdzie po wielkiej, globalnej burzy... O nadciągającej katastrofie, stara się przekonać Biały Dom. W tym samym czasie jego siedemnastoletni syn Sam bierze udział w olimpiadzie szkolnej w Nowym Jorku. Nagle temperatura gwałtownie spada, a Manhattan zostaje zalany przez gigantyczną powódź. Sam chroni się w gmachu biblioteki publicznej, skąd udaje mu się dodzwonić do ojca. Jack ma czas, by przekazać mu jedno ostrzeżenie: pod żadnym pozorem nie wychodź na zewnątrz....

ks. Andrzej Filapek

Refleksja na Niedzielę Palmową Męki Pańskiej

Może wielu z nas pobożnie wzdycha do takiej Wielkanocy, córa składa się tylko z dwóch niedziel: Palmowej i Zmartwychwstania Pańskiego, bez męczącego środka pomiędzy nimi, bez Judasza na Wieczerzy, Ogrodu Oliwnego, krzyża, który przeskadza.

Cieszymy się Niedzielą Palmową, procesją z *Alleluja*, tymczasem ile lat trzeba nieraz wędrować na szarym i kiepskim osiołku swego życia, bez palm, dekoracji, nie po płaszcach . dywanach, ale po błocie, grudzie, cierniach. Ile nieraz trzeba przeżyć bólu, samotności Jezusa pośród niepewnych przyjaciół, starości, umierania, by Wielkanoc była prawdziwą Wielkanocą z jej prawdami wiary i autentycznym zbliżeniem się do Jezusa.

ks. Jan Twardowski

Czy warto krzyża bronić?

„Krzyż się sam obroni” powiedział do mnie kiedyś znajomy kapłan na moje utyskiwania na brak ostrej reakcji na wyrok Szttrasburski w sprawie krzyży. Pewno miał rację, bo skoro to sprawa Boża nie nam wojować, a jeśli tylko sprawa naszej dumy i ambicji jako katolików, to szkoda kruszyć kopie.

Zacznę z innej beczki: Czy warto bronić wiary?

Pytanie chociaż sformułowane podobnie jednak konsekwencje w tym przypadku są zupełnie inne. Powiecie mi zapewne - wyluzuj, przecież gdzie jak gdzie ale w Polsce wiara ma się jeszcze całkiem dobrze, może gdzieś na misjach, ale nie u nas. Pozory czasem mylą. To że kościoły w naszej ojczyźnie dumnie prężą wieże ku niebu wcale nie oznacza, że tak będzie zawsze. Wszak żyjemy w Europie, „katolickiej Europie”, gdzie kościoły świecą pustkami, często są wystawiane na sprzedaż lub zamieniane na ekskluzywne galerie a w najlepszym wypadku muzea. Jakie to ma konsekwencje? Jeśli spojrzymy w karty podręczników historii, to łatwo zauważymy, że Polska od zarania swoich chrześcijańskich dziejów była zawsze przedmurzem katolickiej Europy. Mury jednak nawet najsolidniejsze mają to do siebie, że nie są wieczne, nawet wielki mur w Chinach zaczyna się sypać, a co dopiero opoka naszej wiary.

Tak się dziwnie składa, że nieodłącznym elementem wiary w naszej ojczyźnie jest patriotyzm. Niestety, wyżej wymieniona cecha od czasu przystąpienia Polski do Unii coraz to bardziej traci na wartości. Nie należy się więc dziwić, że powiązana z patriotyzmem wiara również zaczyna się rozmywać. Przykład tworzenia Polski bez Boga przerabialiśmy już za czasów komuny. Obecnie miejsce komuny zajął wolny rynek a rynek ma to do siebie, że nie znosi pustki, toteż powoli w miejsce udostępnione przez nasze zaniedbanie wiary wkraczają inne religie, i nie zdziwimy się gdy za kilka lat miejsce prężących się dumnie wież kościołów zajmą minarety meczetów a miejsce krzyży półksiężycy. Jaki to będzie miało dla nas skutek wystarczy poczytać depesze z krajów muzułmańskich.

red. Błażusiak J, www.laudate.pl

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Kwiecień

Intencja ogólna: Aby odpowiedzią na wszelkie zakusy fundamentalizmu i ekstremizmu był niezmienny szacunek, tolerancja i dialog między wszystkimi wierzącymi.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanie prześladowani z powodu Ewangelii, dzięki mocy Ducha Świętego, wytrwali w wiernym świadectwie o miłości Boga do całej ludzkości.

dedykowane
Papieżowi Janowi Pawłowi II

Już nie wzlecisz
ptaku ze złamanym
skrzydłem
tylko wzrok bezradny
posyła w dal
ducha
palce prawej dłoni
wiodą ręką
w geście ogarniania
morza ludzi

już nie popłyniesz
pływaku niebieski
niezatapialny sługo
miłosierdzia
pragniesz jeszcze mówić...
wielki niemowo spełnionego sensu
słowa wędną na oczach tłumy
jak kwiaty
ale wszyscy słyszą
bezglęśnie kocham was

Jerzy Oszełda, Cieszyn, 17.11.2007

Nadawca: Młodzież Polska, Adresat: Jan Paweł II
Kochany Ojciec Święty

/.../ Byłeś naszym najjaśniejszym promyckiem, który rozświetlał nam każdą drogę. Byłeś naszym drogowskazem, gdy droga była trudna i kręta, czasem nie do przejścia... Byłeś!!!!... Po prostu byłeś, wtedy kiedy Cię potrzebowaliśmy.

/.../ Każde Twoje słowa, gesty, spojrzenia dodawały nam zawsze siły i przepętniały nas miłością, wiarą, wzruszeniem i ogromną radością...

Teraz, kiedy nie możesz już do nas przemówić... Czujemy ogromną pustkę, wielki ból w sercu, ale trwamy nadal w nadziei, że czuwasz nad nami i nie pozwolił nam zbłądzić... I bądź pewien, jeśli nas teraz słyszysz Ojciec, że my, jako młodzież nie zawiedziemy Cię i zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby na świecie zapanował pokój, miłość i wiara... Myślę, że należy jeszcze wspomnieć o Twojej ogromnej miłości do Bliźniego - do KAŻDEGO Bliźniego, bo przecież Ty kochałeś wszystkich!! Trędowatych, bezdomnych, ubogich, cierpiących, radujących się, słabych, niewierzących, potrafiłeś podać rękę każdemu, kto Jej potrzebował, potrafiłeś wszystko przebaczyć... Dlatego my młodzież, Twoje dzieci ośmielamy się prosić Cię Ojciec Święty - naucz nas!

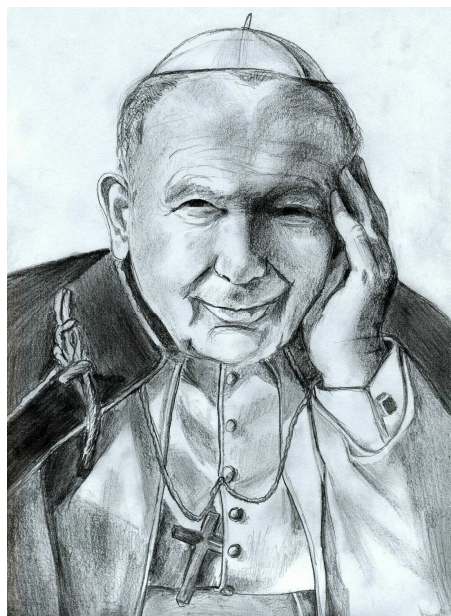
Naucz nas kochać tak, jak Ty kochałeś... kochać wszystkich braci i siostry....

Prosimy także Was-dorośli!! Pomóżcie nam młodym trwać w wierze, w miłości i pokoju!!

WY DOROŚLI!!!! POMÓŻCIE NAM TERAZ, KIEDY SIEWCA ODSZEDŁ, A JEGO ZIARNA POZOSTAŁY, TERAZ KIEDY JEST NAM TAK BARDZO CIĘŻKO!!

(fragm. listu napisanego po śmierci Papieża przez młodych ludzi z Poznania, zrzeszonych we FRA)

Pięć lat minęło...



Jan Paweł II zostawił nam ogromne dziedzictwo. Pozostawił pewien wzór duszpasterskiej wrażliwości i troski o człowieka. Dał przykład otwartej postawy wobec wielkich problemów współczesnego świata. Nie uciekał przed nimi, ale stawiał im czoło z ewangeliczną odwagą. Nie potępiał nigdy człowieka słabego, błędzącego, inaczej myślącego, dorastającego z trudem do wymogów Ewangelii. Nie ofiarowywał też taniej pociechy. Stawiał wysokie wymagania w zakresie wiary i moralności chrześcijańskiej, przekonując jednocześnie niezliczonych słuchaczy, że stać ich na więcej, gdyż obdarzeni są godnością dzieci Bożych. Być może dlatego słuchali go z przejęciem młodzi, przed którymi kreślił ideał życia, dla którego warto wszystko poświęcić.

Odrębną kartę dziedzictwa Jana Pawła II stanowi zapisane słowo jego niezliczonych przemówień, homilii, katechez, encyklik, adhortacji i listów apostolskich. Trzeba do nich sięgać. Trzeba powracać do skarbcza jego myśli, intuicji, refleksji, rozważań i modlitw, by odnajdywać w nich prawdę o Bogu i o człowieku, a jednocześnie światło i pomoc na drogach naszego życia.

z przesłania biskupów polskich w I rocznicę śmierci Papieża

Watykańskie obchody piątej rocznicy śmierci Jana Pawła II rozpocznie msza św. pod przewodnictwem Benedykta XVI w poniedziałek o godz. 18 w bazylice św. Piotra. Polskiemu papieżowi dedykowane będą w części medytacje podczas Drogi Krzyżowej w Koloseum 2 kwietnia.

Do Watykanu przybędzie na poniedziałkową liturgię metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz.

W naszej Parafii obchodom rocznicy śmierci Papieża poświęcona będzie wystawa „Jan Paweł II w numizmatyce i medalierstwie”; wernisaż zaplanowany został na dzisiejsze popołudnie, na godz. 16⁰⁰ w Czytelnii Katolickiej, a towarzyszyć mu będzie prelekcja ks. Jacka Pędziwiatra oraz występ dzieci.

Do tych obchodów włączy się również nasze Miasto zapraszając do Czytelnii Katolickiej, w niedzielę 11 marca na godz. 16⁰⁰ na program słowno-muzyczny zatytułowany „Już teraz kwitną Twe ogrody”, w którym udział wezmą:

- chór „AVE” i Andrzej Sikora - akompaniament;
- Danuta Koenig;
- Magda Kołoczek;
- Ireneusz Szarzec;
- Marian Żyromski.



„Wierność Chrystusa, wierność kapłana” -

modlitwa kapłana

Panie i Boże nasz, Królu nieba i ziemi. Ty, powierzyłeś kapłanom Najświętszy Sakrament, skarb swojego Stworzenia, oddając w ich ręce władzę nad samym sobą. Ześlij Twojemu ludowi świętych kapłanów, aby mu byli podporą w trudnościach, braćmi w potrzebach, aby Ciebie słowem, czynem, miłością wprowadzali w serca ludzkie i w trudy codziennego życia.

Spraw, aby serca kapłańskie, myśli i ręce pozostały czyste, pokorne i zawsze gotowe do posługi. Niech będą odbiciem Twego Świętego Oblicza, niech pozostaną wierni Tobie, Twojemu Kościołowi i swojemu powołaniu, aż do ostatniej chwili swego życia. Amen.

Chryste Najwyższy Kapłanie,
Daj nam ofiarnych pasterzy,
Abyśmy idąc za nimi,
Do Domu Ojca trafili.

z Hymnu na Rok Kapłański

W tym wyjątkowym Dniu - dniu ustanowienia Eucharystii i święta Kapłaństwa - prosimy Cię, Panie, udziel naszym Kapłanom mocy Ducha Świętego. Spraw, aby Światło, Miłość i Siła były najlepszymi i codziennymi przewodnikami na dalszej drodze apostołskiego posłannictwa.



A Wam, Kochani Kapłani, życzymy aby towarzyszyła Wam bliskość Tego, który Was powołał i któremu oddajecie życie. Niech obfitość łask nieustannie się pomnaża przez Chrystusowe „stokroć więcej” i owocuje w ludzkich sercach umacnianiem wiary i głębszym umiłowaniem Boga w naszej parafii.

Niech Najwyższy Kapłan zawsze Wam błogosławi a Matka Najświętsza otacza nieustanną opieką.

*W imieniu Parafian
redakcja „Po górach, dolinach...”*

TRIDUUM PASCHALNE

Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Jest to streszczenie przeżyć całej historii naszego zbawienia.

Wielki Czwartek - to dzień ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Jeżeli to dobrze zrozumiesz, to na pewno w tym dniu przystąpisz do Komunii Świętej. Pomódl się za kapłanów.

Wielki Piątek - wsłuchaj się w opis męki Pana Jezusa. Podejdź do krzyża, ucałuj rany umęczonego Pana Jezusa. Nie wstydź się Krzyża ani się go nie lękaj.

Wielka Sobota - zasłuchaj się w historię stworzenia świata, grzechu człowieka, odkupienia nas przez mękę Pana Jezusa i przywrócenie nam łaski - życia Bożego przez chrzest. W tę świętą noc usłyszysz radosne orędzie o zmartwychwstaniu, a rankiem zobaczysz pusty grób Jezusa Zmartwychwstałego.

Sakrament - uobecnienie Misterium Krzyża

Pierwotnym źródłem i racją ustanowienia Najświętszej Ofiary Eucharystycznej był grzech pierworodny. W tym sensie możemy mówić o "błogosławionej winie, którą zgładził tak wielki Odkupiciel": pozytywnym - jeśli można tak powiedzieć - uzasadnieniem grzechu Adama i Ewy, jest właśnie zbawcza ofiara Chrystusa. Chrystus na krzyżu odkupił nasze grzechy i wybawił nas z mocy zła. Spłacił nasz dług, zapłacił okup, dzięki któremu wykupił nas z niewoli. Sami nigdy nie byłibyśmy w stanie uiścić odpowiedniej zapłaty, więc On zrobił to za nas - ofiarując swoje życie zamiast naszego.

To na krzyżu zostały przezwyciężone tragiczne skutki grzechu pierworodnego: utrata przyjaźni z Bogiem, brak zaufania człowieka do Boga i wynikające stąd nieposłuszeństwo, skłonność do zła, choroby, cierpienie, śmierć. I choć nadal doświadczamy tych przykrych rzeczywistości, to jednak tylko w sposób przejściowy - jesteśmy już pojednani z Bogiem i ostatecznie odziedziczymy życie wieczne. Nasze zbawienie już się dokonało. W przyszłym życiu jedynie się ono dopełni, ale już teraz jest ono faktem. Kto przez szczerzy akt wiary odda swoje życie Chrystusowi, już teraz może doświadczyć rzeczywistości zbawienia, choć w konkretnym życiu nadal podlega konsekwencjom grzechu. Wiara daje nam pewność zbawienia: nie dlatego, że na nie zasługujemy, a przed śmiercią zdążymy się wyświadczyć, lecz dlatego, że Bóg jest wierny swoim obietnicom i darom, które wysłużył nam na krzyżu.

Chrystus chciał, byśmy w tym jedynym zbawczym wydarzeniu wszyscy mogli mieć swój udział i dlatego ustanowił Sakrament Eucharystii: bezkrwawą Pamiątkę swej Ofiary. Msza św. jest uobecnieniem ofiary krzyżowej Chrystusa. Właśnie tak należy rozumieć słowo: pamiątka. To nie jest tylko coś na kształt pamiątkowego obrazka, który oprawiony w ramkę ma nam przypominać dzień Pierwszej Komunii św. Trochę bliższe podobieństwo można odnaleźć w przypadku fotografii: utrwała ona bowiem jakąś chwilę i obraz, i za każdym razem, gdy na nią patrzymy, przypomina nam się to, co wtedy przeżywalismy. Jeszcze większą analogię zawiera fikcyjna idea tzw. wehikułu czasu: Msza św. pozwala nam jakby przenieść się na Golgotę i do Wieczernika, by bezpośrednio uczestniczyć w tym, co wtedy się dokonało.

Oczywiście, ta analogia jest niedoskonała, bowiem zmysły i konkretne przeżycia nie pozwalają nam "zobaczyć i dotknąć" krwawej Ofiary Chrystusa. Ale jeśli chodzi o wewnętrzzną "zawartość" i treść Ofiary Mszy św., to jest to dokładnie to samo. Zachodzi pełna tożsamość między tym, co teraz dokonuje się w naszym kościele, a tym, co stało się wtedy na Golgocie. Różnica jest jedynie w zewnętrznym "wyglądzie": wtedy z obitego i poranionego Jezusowego Ciała płynęła czerwona Krew; teraz to samo Ciało ma kształt i smak opłatka, a ta sama Krew Chrystusa z wyglądu, zapachu i smaku przypomina wino. Ale nie dajmy się zmylić zmysłom: to nie chleb i wino, lecz Ciało i Krew Chrystusa: te same, choć nie takie same.

Właśnie takie jest znaczenie i działanie sakramentu: poprzez pewne widzialne znaki, gesty i słowa, którym Bóg przypisał sprawczą moc, dokonuje się niewidzialne działanie łaski, działanie Ducha Świętego. Możemy w tym działaniu uczestniczyć podobnie, jak gdybyśmy byli pod Krzyżem. Dlatego tak ważne jest w czasie Mszy św. pełne wiary i miłości zaangażowanie, albowiem nasze znużenie, zniecierpliwienie, obojętność czy złość, mogą stać się odpowiednikiem nienawiści tłumów krzyczących: ukrzyżuj Go!

ks. Mariusz Pohl, www.opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

Quo vadis, Domine...

Pozorna tylko lekkość Krzyża
jakbyś nie na śmierć szedł - lecz na spacer -
gdy w krzyku barw wiosna ubliża;
Quo? Zwątpienie w oczach Syna: Pater...

Strach w oczach twych, czego się lękasz,
czyżbyś nie słyszał mnie w Judei?
Cudów czas - był - będzie udręka
(prorok głosi) w serca zawiei.

Był Galilei dróg kurz lepki,
gdy z nieba żar, ciało pot soli;
Quo vadis? Zwycięstwo me cierpkie,
zaparcie się bliźniego boli...

W lazurze nieba (czekasz burzy?)
próżno szukasz kłęski stygmatów,
ziele się pnie po chłodnym murze,
mieszają się, często, zysk, strata.

Zbędne retoryczne pytanie;
Idę, niech się Pismo wypełnia.
Quo vadis, Domine? Niech stanie
się nieba okrąg nowy i ziemia...

(za: wgr-bezmiłości.blog.onet.pl)

Ze starego modlitewnika - Pieśni postne - O Głowo uwieńczona.

O Głowo, uwieńczona cierniami, pełna ran.
Ach, jakżeś krwią zbroczona, jak strasznie cierpi Pan.
O, Głowo mego Boga, pokłony składam Ci.
Tyś sercu memu droga. Bądź pozdrowiona mi!
Nim Cię, o, święta Głowo, na krzyżu skłonił Bóg,
Nim rzekł ostatnie słowo, że zwyciężony wróg,
Katuszy poniósł wiele, okrutny znosił ból.
Na duszy i na ciele wszechświata cierpiał Król.
Sam swe wyciągnął ręce, na drzewie rozpiąć dał,
Tak jakby w srogiej męce grzesznika objąć chciał.
Na tych, co z Niego szydzą, spojrzenie słodkie śle.
Przebacza, bo nie wiedzą, że sami czynią źle.
Do łask łotra przyjmuje, Janowi Matkę swą
Poleca i mianuje też Matką wszystkich Ją.
I pragnie, tęskni, woła: „Już wykonało się!”
O Jezu, któż nie zdoła, żałować, widząc Cię!
Tyś dla mnie cierpiał Panie, jam winien, Boże, ja,
O Jezu me kochanie, jak wielka miłość Twa!
A cóż mi czynić trzeba, by spłacić długi swe?
Tyś Stwórcą ziemi, nieba, a ja stworzenie Twe!
Cóż Ci za miłość Twoją - za poświęcenie dam?
Wszak nic własnością moją, od Ciebie wszystko mam!
Nie gardź mym sercem Zbawco, racz w ranie Swej je skryć,
I Krwią łask wszelkich, Dawco, chciej winy jego zmyć!

Droga do nieba, 1976

Z życia parafii



- Kolekta poprzedniej niedzieli, czyli 21 marca, przeznaczona była na pokrycie kosztów związanych z remontem naszego kościoła. Kolektowali księża.
- Na niedzielne popołudnie chórzyci zaprosili nas na koncert „Pieśni pasyjnej”, który zaprezentowali w kościele o godz. 17¹⁵. Witając, ks. prob. Antoni Sapota przypomniał, że tego typu koncertowanie jest już w naszej parafii tradycją. Życzył właściwego odbioru tych chwil tak, aby pomogły one w dobrym przygotowaniu się do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Bowiem pieśni pasyjne przypominają, pouczają i zapraszają do współprzeżywania. Mają też wstrząsnąć sumieniami słuchających i pobudzić do głębszej refleksji.

Usłyszeliśmy m.in. pieśń, która kierowała spojrzenie na Golgotę, gdzie nasz Bóg oddał swe życie. Kolejna pieśń poświęcona była Matce Bożej stojącej pod krzyżem. Pokazana została Jej boleść, jako Tej, która patrzyła na śmierć syna. Hołd krzyżowi - takie było przesłanie innej pieśni. Mimo, że wzgardzony przez świat Chrystus nie odrzucił go, lecz poniósł aż na miejsce swojej śmierci. Występujące z chórzystami dzieci zadawały Jezusowi pytania o chwile przed śmiercią, o to, dlaczego Go skazano i dlaczego przyjął krzyż.

Ten blisko godzinny koncert został nagrodzony gromkimi brawami a dyrygentka, p. Alicja Adamczyk, oraz p. Andrzej Sikora - akompaniator, bukietami kwiatów. Dzieci zostały przygotowane przez s. Monikę.

- We wtorek po wieczornej mszy św. swoje comiesięczne spotkanie miała młodzież przygotowująca się do przyjęcia sakramentu bierzmowania.
- W środę wieczorem było spotkanie dla rodziców dzieci, które w maju przystąpią do I Komunii św.

PANI MARII BALCAREK

I RODZINIE

NAJSZCZERSZE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

PO ŚMIERCI

ZUZANNY BALCAREK

*składa Redakcja „Po górach,
dolinach...”*

„Wkrótce będę już mówić tylko językiem aniołów”.

(św. Teresa od Dzieciątka Jezus)



JUBILACI TYGODNIA

Maria Grudzień
Michał Kamiński
Wacława Domagała
Eugeniusz Kowalik
Jacek Niwiński
Wacława Piątek



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Czy wiesz...

...z jakiej rośliny wykonana była korona cierniowa Chrystusa?

Korona cierniowa wykonana została przez żołnierzy Poncjusza Piłata prawdopodobnie z rośliny *Ziziphus Spina Christi* ("a żołnierze upleli koronę z cierni i włożyli Mu ją na głowę" - J19,2) zaraz po wyroku wydanego przez prokuratora, w którym to skazał Jezusa na ubiczowanie. Żołnierze wykorzystali okazję; ukoronowali Chrystusa koroną cierniową, włożyli na Niego szkarłatny płaszcz, do ręki włożyli Mu trzcinę i podchodząc namśmiewali się z Niego, pluli nań i bili trzciną po głowie (J 19,1-3).

Korona cierniowa towarzyszyła Chrystusowi w drodze krzyżowej i w czasie śmierci. Według tradycji po zdjęciu Chrystusa z krzyża koronę zabrał jeden ze świadków Jego śmierci.

W czasie licznych tułaczek korona bywała na dworach królewskich (m.in. u Karola Wielkiego) i w licznych klasztorach (np. Saint-Denis); powyrwany z niej liczne ciernie, które dziś znajdują się w wielu sanktuariach na całym świecie jako relikwie (m.in. Trewir, Piza, Rzym; w Polsce w Zamościu, Miechowie i Boćkach). W 1239 r. powróciła do Francji.

Obecnie relikwie korony cierniowej znajdujące się w katedrze Notre-Dame w Paryżu są obręczą o średnicy około 21 cm i mają formę gładko splecionych gałązek.

W ikonografii utarł się zwyczaj przedstawiania korony cierniowej jako wąskiego pasa splecionych gałęzi cierniowych na samym czole Zbawiciela. W rzeczywistości jednak korona miała formę mitry przykrywającej całą głowę, dodatkowo przewiązanej sznurem. Prawdopodobnie koronę wykonano na zasadzie doczepiania gałęzi cierni do splecionego okręgu (dlatego konieczny był sznur mocujący gałęzie). Taki sposób przedstawiania korony cierniowej jest jednak rzadki (wskazówek na temat wyglądu korony cierniowej dostarczyły badania Całunu Turyńskiego).

Korona cierniowa zaliczana jest do relikwii męki Pańskiej. Obok niej relikwiami są również: gwoździe, drzewo krzyża, Całun turyński (Katedra Turyńska w Turynie), Kolumna Biczowania (kościół św. Prakseidy w Rzymie), Święte Schody (pałac papieski na Lateranie), Tytułus (tabliczka z napisem INRI w 3 językach; Jerozolima), Włócznia Przeznaczenia oraz wiele innych.

(za: wikipedia.org)

GOŚCINNY DOM

Ustroń

z a p r a s z a

Organizujemy kameralne przyjęcia z okazji I Komunii św., Konfirmacji czy różnego rodzaju imprez okolicznościowych.

Gościnny Dom

43-450 Ustroń ul. 3-Maja 23

tel. 606 557 128

Więcej na stronie www.goscinyy.eu

Błogosławieństwo pokarmów, czyli ...Święconka

W Wielką Sobotę od wczesnych godzin rannych wszystkie kościoły w Polsce nawiedzane są przez niezliczone rzesze ludzi. Dominującą grupą są dzieci, trzymające w rękę udekorowany koszyczek ze „święconką”. W koszyczku obowiązkowo musi znajdować się baranek z cukru lub z chleba, różnego rodzaju wędliny, malowane jajka i chleb. Do tego wszystkiego dochodzą ozdoby z pierwszych kwiatów i zazielenione gałązki z drzew. Skąd wziął się zwyczaj „święconki”?

Praktyka święcenia pokarmów i napojów wielkanocnych jest jedną z form obrzędowości chrześcijańskiej związanej ze świętem Paschy, którego treścią jest misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jako Baranka Nowego Przymierza. Pierwsze świadectwa praktykowania obrzędu sięgają przełomu VII i VIII wieku. Podczas Wigilii Paschalnej celebrowanej w nocy z soboty na niedzielę, podczas modlitwy eucharystycznej błogosławiono baranka, którego spożywano po Mszy świętej. Błogosławiony baranek symbolizował Jezusa Chrystusa, który dla chrześcijan był Barankiem Bożym, który zglądził grzechy świata, poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie.

W późniejszych wiekach obrzęd ten oderwano od celebracji Wigilii Paschalnej i zaczęto go antycypować znacznie wcześniej. Wtedy też pojawiły się inne pokarmy przeznaczone na stół wielkanocny: ptaki, szynka, słonina, kiełbasa, ser, masło, chleb, różne ciasta i placki, jaja, olej, ryby, mleko z miodem, wino, piwo oraz chrzan, sól, czosnek, pieprz, jabłka i zioła. Pośród obfitości jadła przygotowanego do świętowania zmartwychwstania Jezusa prawdziwy baranek zagubił się i stracił swoje dawne znaczenie. Jego miejsce zajęły figurki z ciasta, masła, cukru, gipsu lub z innej materii. Ta różnorodność i obfitość przygotowywanych pokarmów związana była z bardzo surowym postem, do którego byli zobowiązani chrześcijanie przed Wielkanocą. Wyrzeczenie i umartwienia Wielkiego Postu miały wzmocnić radość świętowania zmartwychwstania Jezusa. Ta radość wyrażała się także w świętowaniu przy stole i spożywaniu obfitych posiłków, których na co dzień nie spożywano.

Zwyczaj błogosławienia pokarmów na stół wielkanocny pojawił się w Polsce na przełomie XIII i XIV wieku. W pobożności ludowej był on traktowany niemal jako „ósmo sakrament”. Mawiano wtedy: „w dzień Wielkanocy, kto święconego nie je, ten jest złym chrześcijaninem”. Szczególnie dużą popularnością „święcone” cieszyło się w naszej ojczyźnie w XIX wieku. Miało to podłoże religijne i patriotyczne, ponieważ przypominało dobre czasy staropolskie i wolność Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym. Święcenie pokarmów i napojów wielkanocnych jest do dziś aktualne nie tylko w Polsce, lecz również w Austrii, Bawarii i we Włoszech.

Obecnie używane formuły poświęcenia pokarmów na stół wielkanocny odnoszą się przede wszystkim do chleba, mięsa i jaj. Modlitwy wyrażają radość wielkanocną i klimat wspólnotoworodzinny, a także akcentują nowe życie w Chrystusie zmartwychwstałym, komunię świętą wielkanocną oraz ucztę eucharystyczną. Warto wsłuchać się w treść tych pięknych modlitw i zrozumieć znaczenie obrzędu w świetle uroczystości paschalnych, aby nie miał on znaczenia czysto tradycyjnego i folklorystycznego.

ks. Dariusz Kwiatkowski, www.opiekun.kalisz.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl